

MIŁOSIĘRDZIE BOŻE A DUCH NAWRÓCENIA I POKUTY W XXI WIEKU

Andrzej Draguła¹

Uniwersytet Szczeciński, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

Wprowadzenie

U wielu ludzi Ewangelia miłosierdzia spotyka się współcześnie z dystansem, a nawet odrzuceniem². Staje się tak, ponieważ istnieje według nich obawa uproszczonego, a w konsekwencji niewłaściwego pojmowania miłosierdzia. Synonimami miłosierdzia stają się takie pojęcia, jak pobbazanie czy źle rozumiana litość. Zdzisław Kijas mówi nawet o „ideologii miłosierdzia bez Boga”³. Dzieje się tak dlatego, że miłosierdzie pojmowane bywa jako negacja sprawiedliwości i związanych z nią wymagań moralnych, co sprzeciwia się poprawnej wizji Boga.

¹ Dr hab. Andrzej Draguła – ksiądz diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, prof. nadzw. Uniwersytetu Szczecińskiego i Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, kierownik Katedry Teologii Pastoralnej, Liturgiki i Homiletyki na Wydziale Teologicznym US oraz Katedry Komunikacji Religijnej na PWT; dyrektor Instytutu Filozoficzno-Teologicznego im. Edyty Stein w Zielonej Górze; autor książek: *Eucharystia zmediatyzowana. Teologiczno-pastoralna interpretacja transmisji Mszy Świętej w radiu i telewizji* (2009), *Ocalić Boga. Szkice z teologii sekularyzacji* (2010), *Copyright na Jezusa. Język, znak, rytuał między wiarą a niewiarą* (2012), *Bluźnierstwo. Od grzechu do przestępstwa* (2013), *Emaus. Tajemnice dnia ósmego* (2015), *Czy Bóg nas kusi? 55 pytań o wiarę* (2015); członek redakcji kwartalnika „Więź”; zajmuje się zagadnieniami z zakresu teologii pastoralnej, homiletyki i komunikacji religijnej (symbolicznej, wizualnej, tekstowej); publicysta.

² Dla przykładu można tutaj wspomnieć o publicyście Pawła Lisickiego czy Tomasza Terlikowskiego, którzy manifestują swój dystans do znaczenia, jakie idei miłosierdzia przypisuje papież Franciszek. Por. T. Borejza, *Dwa oblicza chrześcijańskiego miłosierdzia*, 06.09.2015 r., <http://wiadomosci.onet.pl/opinie/dwa-oblicza-chrzciscijanskiego-milosierdzia/ljbg7f> (12.12.2015).

³ Z. Kijas, *Mówić prawdę, czynić miłosierdzie*, 19.01.2016 r., <http://areopag21.pl/post/5291/mowic-prawde-czynic-milosierdzie> (19.01.2016).

Kijas pisze, że „mało mówi się o prawdzie (dogmatycznej, moralnej, społecznej itd.), o wymaganiach, jakie stawia wiara, w zamian za to bardzo wiele mówi się o miłosierdziu”⁴. W tej wizji sprawiedliwość i miłosierdzie są sobie przeciwstawiane, co może prowadzić do zmarginalizowania wartości nawrócenia i pokuty jako istotnych korelatów nawrócenia. Świadomie użyłem pojęcia „korelatów”, wskazując na związek między nawróceniem i pokutą a miłosierdziem. Ten związek jest natury przyczynowo-skutkowej, ale to nie nawrócenie i pokuta warunkują miłosierdzie Boże, lecz dzieje się odwrotnie: są one owocami doznanego miłosierdzia. Dlatego – jak się wydaje – głoszenie miłosierdzia jest dzisiaj ważniejsze niż wzywanie do pokuty.

1. Właściwe rozumienie miłosierdzia

Podstawowy problem w rozumieniu miłosierdzia polega na „uzgodnieniu” miłosierdzia ze sprawiedliwością. Już w roku 1970, a więc gdy kształtowała się w Polsce teologia miłosierdzia Bożego, Wincenty Granat pisał: „Człowiekowi bardzo trudno przychodzi pogodzenie miłosierdzia ze sprawiedliwością”, a dzieje się tak, gdyż często zapominamy, że „zarówno jedno, jak i drugie pochodzi z miłości szukającej, dobroczynnej i przebaczącej”⁵. Ten wybitny teolog podkreślał, że Ewangelię należy przyjmować „za normę życia”, co pozwala uniknąć pozornej sprzeczności. Podobnie mówi współcześnie Jacek Salij: „Jeżeli sprawiedliwość uznamy za wypełnianie określonych zasad, to wtedy rzeczywiście sprawiedliwość w wielu konkretnych sytuacjach przeciwstawi się miłosierdziu. Natomiast jeżeli sprawiedliwość określimy jako pewną słuszną postawę w stosunku do człowieka – do żywego człowieka – to wówczas sprawiedliwość przenika się z miłosierdziem. Taka jest zresztą perspektywa biblijna. Z jednej strony sprawiedliwość jakby zmierza ku miłosierdziu, a z drugiej strony miłosierdzie buduje na sprawiedliwości. Te dwie postawy stają się przeciwstawne i nie do pogodzenia, jeżeli zapomnimy, że odnoszą się do żywych ludzi”⁶. Salij stawia więc tezę, że sprawiedliwość i miłosierdzie są sobie przeciwstawne wyłącznie

⁴ Tamże.

⁵ W. Granat, *Miłosierdzie jako przymiot Boga*, w: W. Granat (red.), *Ewangelia miłosierdzia*, Poznań–Warszawa 1970, s. 56–47.

⁶ J. Salij, *Sprawiedliwość czy miłosierdzie – wobec fałszywego wyboru*, „Teologia Polityczna” 2006, nr 1, s. 18.

wtedy, gdy rozważamy je jako teoretyczne zasady moralne, gdy zaś zaaplikujemy je do konkretnego, żywego człowieka, to wówczas to napięcie staje się pozorne.

Bez względu na to, czy mówimy o teoretycznych zasadach, czy też o ich zastosowaniu do żywego doświadczenia człowieka, nie ulega wątpliwości, iż o miłosierdziu nie można mówić bez właściwego i poprawnego odniesienia do sprawiedliwości. O relacji między miłosierdziem a sprawiedliwością można mówić, zarówno mając na uwadze ostateczną oceną ludzkiego postępowania, która dokona się podczas Sądu Ostatecznego, jak również w przypadku osądu każdego pojedynczego czynu człowieka, np. podczas sakramentu pokuty i pojednania. O tym pierwszym odniesieniu papież Benedykt XVI pisze w encyklice *Spe salvi*: „Bóg jest sprawiedliwością i zapewnia sprawiedliwość. To jest nam pociechą i nadzieją. Jednak w sprawiedliwości zawiera się też łaska. [...] Obydwie – sprawiedliwość i łaska – muszą być widziane w ich właściwym wewnętrznym związku. Łaska nie przekreśla sprawiedliwości. Nie zmienia niesprawiedliwości w prawo. Nie jest gąbką, która wymazuje wszystko, tak że w końcu to, co robiło się na ziemi, miałyby w efekcie zawsze tę samą wartość”⁷. Co więcej, Benedykt XVI z obiema kategoriami łączy ostateczne wypełnienie się nadziei: „Sąd Boży jest nadzieją, zarówno dlatego, że jest sprawiedliwością, jak i dlatego, że jest łaską. Gdyby był tylko łaską, tak że wszystko, co ziemskie, byłoby bez znaczenia, Bóg byłby nam winien odpowiedź na pytanie o sprawiedliwość – decydujące dla nas pytanie wobec historii i samego Boga. Gdyby był tylko sprawiedliwością, byłby ostatecznie dla nas wszystkich jedynie przyczyną lęku”⁸.

Naturę miłosierdzia Benedykt XVI wyjaśnia w encyklice *Deus caritas est*. Można powiedzieć, że miłosierdzie ma charakter paradoksalny, w pewnym sensie jest bowiem wewnętrznym sprzeczne. „W Jego [Chrystusa] śmierci na krzyżu dokonuje się owo zwrócenie się Boga przeciwko samemu sobie, poprzez które On ofiarowuje siebie, aby podnieść człowieka i go zbawić – jest to miłość w swej najbardziej radykalnej formie” – wyjaśnia papież Benedykt⁹. Choć papież nie wskazuje wprost na źródło biblijne tej idei, można ją znaleźć w księdze Ozeasza: „Jakże cię mogę porzucić, Efraimie, i jak opuścić ciebie, Izraelu? Jakże cię mogę równać z Admą i uczynić podobnym do Seboim? Moje serce na to się wzdryga i rozpalają się moje wnętrzności. Nie chcę, aby wybuchnął płomień mego gniewu

⁷ Benedykt XVI, *Encyklika „Spe salvi”*, 2007, nr 44.

⁸ Tamże, nr 47.

⁹ Benedykt XVI, *Encyklika „Deus caritas est”*, 2005, nr 12.

i Efraima już więcej nie zniszczę, albowiem Bogiem jestem, nie człowiekiem; pośrodku ciebie jestem Ja – Święty, i nie przychodzę, żeby zatracać” (Oz 11,8–9). Polski czasownik „wzdrygać się” nie oddaje istoty tekstu hebrajskiego. Użyty tam czasownik *haphak*¹⁰ wskazuje na zwrot, obrót, zwrócenie się przeciwko. W tym kierunku idzie tłumaczenie Wulgaty: „*conversum est in me cor meum*”. Należałoby więc tłumaczyć: „Moje serce obraca się przeciwko Mnie” albo „Moje serce zwraca się przeciwko Mnie”. W akcie miłosierdzia Bóg zwraca się przeciwko własnemu poczuciu sprawiedliwości. Występuje przeciwko samemu sobie, stając niejako w konflikcie z sobą. Ale – jeśli tak można powiedzieć – w tym sporze to miłosierdzie bierze górę. „Ponieważ Bóg jest Bogiem, Świętym, postępuje tak, jak nie potrafiłby postąpić żaden człowiek. Bóg ma serce i serce to, można by powiedzieć, obraca się przeciwko Niemu samemu [...]. Serce Boga przemienia gniew, a karę zamienia na przebaczenie”¹¹ – pisze Benedykt XVI w książce *Jezus z Nazaretu*. Można by więc zaryzykować stwierdzenie, że to, co w Bogu i w człowieku człowiecze, to sprawiedliwość, a to, co w Bogu i w człowieku boskie, to miłosierdzie. Papież Franciszek, komentując w bulii *Misericordiae vultus* te same słowa z proroka Ozeasza, które komentował papież Benedykt, przytacza wypowiedź św. Augustyna, który mówi: „Łatwiej jest Bogu powstrzymać gniew, aniżeli miłosierdzie”¹².

Miłosierdzie nie jest więc zniesieniem sądu czy też zanegowaniem faktów z przeszłości w tym znaczeniu, że uznaje się je za niebyłe, nieważne, nieistotne. Miłosierdzie nie jest pobłażliwością ze strony Boga, który mówi „Nic się nie stało”. Warunkiem miłosierdzia jest uznanie, że stało się to, co się stało, a więc warunkiem miłosierdzia jest uprzednie uznanie sądu sprawiedliwości. Miłosierdzie nie jest też żadnym wcześniejszym pozwoleniem na grzeszenie, czynienie zła, gdyż byłoby to grzeszenie zuchwałe w nadziei na miłosierdzie Boże, co jest – jak uczy katechizm – grzechem przeciwko Duchowi Świętemu.

Czym jest więc miłosierdzie Boga w działaniu? Odpowiedź na to pytanie daje papież Benedykt XVI, mówiąc o czyścicu: „[...] ogniem, który spala, a równocześnie zbawia, jest sam Chrystus, Sędzia i Zbawiciel. Spotkanie z Nim jest decydującym aktem Sądu. Pod Jego spojrzeniem topnieje wszelki fałsz. Spotkanie

¹⁰ Zob. <http://biblehub.com/hebrew/2015.htm>.

¹¹ J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, t. I: *Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, Kraków 2007, s. 178.

¹² Św. Augustyn, *Objaśnienia psalmów*, 76,11; zob. Franciszek, *Bulla „Misericordiae vultus”*, nr 21.

z nim przepala nas, przekształca i uwalnia, abyśmy odzyskali własną tożsamość. [...] w bólu tego spotkania – w którym to, co nieczyste i chore w naszym istnieniu, jasno jawi się przed nami – jest zbawienie”¹³. To, co papież mówi o Sądzie Ostatecznym, można równie dobrze odnieść do sądu, który dokonuje się w sakramencie pokuty i pojednania. Tam też odbywa się sąd i objawia się miłosierdzie, które dokonuje się w spotkaniu między Chrystusem a człowiekiem. Miłosierdzie nie jest słabością Boga. Papież Franciszek przypomina o tym, przywołując dwa klasyczne już teksty. Pierwszy to słowa św. Tomasza, który pisze: „Przymiotem Boga jest to, że kieruje się miłosierdziem; w tym objawia się szczególnie Jego wszechmoc”¹⁴. Drugi to tekst kolekty na XXVI niedzielę zwykłą: „Boże, Ty przez przebaczenie i litość najpełniej okazujesz swoją wszechmoc...”. Miłosierdzie nie jest czymś zewnętrznym wobec Boga, ale najwyższym atrybutem Jego wszechmocy, która ujawnia się właśnie w miłosierdziu.

2. Duch nawrócenia i pokuty a przebaczenie

Prawdziwym obrazem ewangelicznego miłosierdzia jest oczywiście przypowieść o synu marnotrawnym i jego ojcu (Łk 15,11–32). Papież Jan Paweł II w encyklice *Dives in misericordia* wskazuje na nową relację między miłosierdziem a sprawiedliwością, która to relacja wykracza poza dotychczasowe rozumienie prawa. „W przypowieści o synu marnotrawnym nie występuje ani razu słowo «sprawiedliwość», podobnie jak w tekście oryginalnym nie ma też wyrażenia «miłosierdzie». A jednak w sposób ogromnie precyzyjny *stosunek sprawiedliwości do tej miłości, która objawia się jako miłosierdzie*, zostaje wpisany w samą treść ewangelicznej przypowieści. Tym jaśniej widać, iż miłość staje się miłosierdziem wówczas, gdy wypada jej przekroczyć ścisłą miarę sprawiedliwości, ścisłą, a czasem nazbyt wąską. Syn marnotrawny z chwilą utraty wszystkiego, co otrzymał od ojca, zasługuje na to, ażeby – po powrocie – pracując w domu ojca jako najemnik, zapracował na życie i ewentualnie stopniowo dopracował się jakiegoś zasobu dóbr materialnych, chyba nigdy już w takiej ilości, w jakiej zostały one przez niego roztrwonione. Tego domagałby się porządek sprawie-

¹³ Benedykt XVI, *Encyklika „Spe salvi”*, 2007, nr 47.

¹⁴ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, II–II, q. 30, a. 4; por. Franciszek, *Bulla „Misericordiae vultus”*, nr 6.

dliwości” – czytamy w papieskiej encyklice¹⁵. Ojciec będący obrazem Boga wykracza ponad przepisaną prawem sprawiedliwość. Syn, który za życia ojca odebrał już całą swoją część majątku, który na niego przypadła, nie miał bowiem prawa domagać się żadnych dodatkowych udziałów, a jednak ojciec go przyjmuje i obdarowuje¹⁶. Przypowieść tę Jezus kieruje do tych, którzy uważają, że „Bóg to [...] przede wszystkim Prawo. Swą relację do Boga rozumieją w kategoriach prawa i pod tym względem są wobec Niego w porządku. Bóg jest jednak większy: od Boga Prawa muszą się nawrócić do Boga większego, do Boga miłości” – pisze papież Benedykt XVI¹⁷.

Przypowieść o robotnikach w winnicy (Mt 20), którym gospodarz wypłacił taką samą kwotę, mimo że pracowali w różnym wymiarze czasu, a także przypowieść o synu marnotrawnym (Łk 15) mówią w gruncie rzeczy o tym samym: że miłosierdzie niejako „rozsadza” system oparty na przekonaniu, iż każdemu trzeba oddać (jedynie) to, co mu się sprawiedliwie, czyli – zgodnie z definicją sprawiedliwości – słusznie należy¹⁸. Nie dzieje się to jednak „bezkarnie”. Takie antysystemowe dobro rodzi u innych, owych „sprawiedliwych”, a czujących się skrzywdzonymi określoną reakcję – „złe oko”, którym właściciel winnicy określa postawę zazdrości o jego dobroć¹⁹. W postawie starszego brata z przypowieści „złe oko” ujawnia się jako wyrzuty wobec ojca. System nie pozostaje bez natychmiastowej reakcji. Reaguje złem, a w gruncie rzeczy – zazdrością o dobro, które winno być – w rozumieniu systemu – rozdzielane sprawiedliwie. Zazdrość ta wynika z „wewnętrznej goryczy okazywanego posłuszeństwa” – jak mówi papież Benedykt XVI²⁰. Ci, którzy nie zgadzają się na miłosierdzie, czują się oszukani, ponieważ otrzymali takie same dobra za o wiele większą osobistą cenę: pracy (robotnicy) bądź posłuszeństwa (starszy brat). Obie przypowieści mówią, że sprawiedliwość nie wystarcza. Konieczna wydaje się ingerencja miłosierdzia

¹⁵ Jan Paweł II, *Encyklika „Dives in misericordia”*, 1980, nr 5.

¹⁶ Zob. J. Duncan M. Derrett, *Law in the New Testament: The Parable of the Prodigal Son*, „New Testament Studies” 1967, nr 14, s. 64.

¹⁷ J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu...*, s. 180.

¹⁸ „Sprawiedliwość jako podstawowa zasad współzycia między ludźmi polega na oddawaniu każdemu tego, co mu się należy” (H. Witczyk, A. Dylus, *Sprawiedliwość*, w: A. Zuberbier [red.], *Słownik teologiczny*, t. II, Katowice 1989, s. 263).

¹⁹ Zob. szerzej: A. Draguła, „Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?”. *O możliwej reakcji na dobroć*, „Zeszyty Naukowe Centrum Badań im. Edyty Stein” 2015, nr 13/14, o fenomenie dobra zob. s. 91–106.

²⁰ J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu...*, s. 181.

i przebaczenia w to zamknięte koło sprawiedliwej należności, aby ją rozerwać, a tym samym uniknąć niebezpieczeństwa przekształcenia się sprawiedliwości w odpłatę, zemstę czy odwet. Sprawiedliwość bez miłosierdzia może bowiem doprowadzić nie do zlikwidowania zła, ale do jego eskalacji.

W procesie przebaczenia, które jest istotą miłosierdzia, zawsze występują dwa podmioty: ten, któremu okazywane jest miłosierdzie, i ten, który je okazuje. Konsekwentnie, można wyróżnić dwa kierunki przebaczenia, jak to widać choćby w postępowaniu młodszego syna i ojca z przypowieści. Z jednej strony słyszymy deklarację syna: „Zabiorę się i pójdę do mojego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie” (Łk 15,18). Jednocześnie mamy ojca, który – gdy tamten był jeszcze daleko – „ujrzał go [...] i wzruszył się głęboko, wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go” (Łk 15,20). Istotne jest pytanie o relację między tymi dwiema postawami. Jak widać, ojciec nie czekał na żadne słowa pokajania ze strony syna ani na prośbę o przebaczenie. Co więcej, jego postępowanie było bardzo nietypowe dla tamtego kręgu kulturowego. Bieg i okazywanie pośpiechu są w kulturze bliskowschodniej oznaką uniżenia. Zachowanie ojca, która biegnie do syna, nie tylko było niezwykłe, ale należało je uznać także za niegodne ojca²¹. Syn zaś, zamknięty w przebaczących ramionach ojca, nie był nawet w stanie wybełkotać słów prośby o przebaczenie. Stały się one już niepotrzebne. Papież Franciszek mówi, że „Pan *nos primerea*, czyli nas wyprzedza, poprzedza. [...] Bóg nas oczekuje, czeka, aż pokażemy Mu choć ten maleńki prześwit, by mógł w nas działać swoim przebaczeniem, swoją łaską. Tylko ten, kto został dotknięty, przytulony czułością Jego miłosierdzia, zna tak naprawdę Pana”²². Bóg nie przestaje nigdy spodziewać się naszego nawrócenia i powrotu do domu. Bóg nie przestaje kochać. Kocha marnotrawnego syna, bo ten wraca, ale kocha także starszego i chce doprowadzić do przemiany jego serca. Na czym ma polegać ta przemiana serca? Na uświadomieniu sobie, że tym, co go „zbawia”, nie jest jego przyzwoite życie, ale miłość jego ojca. Młodszy syn już to zrozumiał, starszy jeszcze nie.

W tych dwóch postaciach: ojca i młodszego syna (a także starszego syna – choć inaczej) widać owe dwa kierunki konieczne do zaistnienia prawdziwego przebaczenia, dwa ruchy, które muszą się spotkać gdzieś „w połowie”. Ta połowa odległości nie jest jednak geometryczna. To połowa innego rodzaju – ewan-

²¹ J. Duncan, M. Derrett, *Law in the New Testament...*, s. 64.

²² Franciszek, *Miłosierdzie to imię Boga. Rozmowa z Andream Toriellim*, Kraków 2016, s. 59.

geliczna. Przypowieść mówi, że syn szedł (może i ociężałe, bo ze wstydem), a ojciec wybiegł naprzeciw niego. Miłość przebacząca musi być szybsza niż prośba o przebaczenie. To, co ilustruje przypowieść, jest możliwe, ale pod jednym wszak warunkiem, że ze strony tego, kto wyrządził zło, jest nadzieja na uprzednią gotowość do przebaczenia ze strony tego, wobec kogo się zgrzeszyło – ojca i Boga (por Łk 15,18). Bez tej nadziei graniczącej z pewnością nikt nie wyruszy po prawdziwe przebaczenie, najwyżej po pańską łaskę, okazaną za cenę uprzedniego upokorzenia i błagania o miłosierdzie. Ale to nie ma nic wspólnego z przebaczeniem, ono bowiem nikogo nie upokarza i nie domaga się uprzedniej pokuty. Znamienne jest to, że w bulli *Misericordiae vultus* papieża Franciszka nie ma słowa „pokuta”.

3. Zbawienie a potrzeba miłosierdzia

W encyklice *Dives in misericordia* Jan Paweł II pisał: „Umysłowość współczesna, może bardziej niż człowiek przeszłości, zdaje się sprzeciwiać Bogu miłosierdzia, a także dąży do tego, ażeby samą ideę miłosierdzia odsunąć ma margines życia i odciąć od serca ludzkiego. Samo słowo i pojęcie «miłosierdzie» jakby przeszkadzało człowiekowi, który poprzez nieznaną przedtem rozwój nauki i techniki bardziej niż kiedykolwiek w dziejach stał się panem i uczynił sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1,28). Owo «panowanie nad ziemią», rozumiane nieraz jednostronnie i powierzchownie, jakby nie pozostawiało miejsca dla miłosierdzia”²³. Czy jest to jednak wyłącznie problem tzw. współczesnej umysłowości? Trudno nie postawić pytania o to, w jaki sposób – czy przekonująco – Kościół głosi miłosierdzie. Zgadzam się z diagnozą ks. Strzelczyka, według którego w przepowiadaniu Kościoła, począwszy od oświecenia, a może jeszcze wcześniej, bo od Trydentu, nastąpił zwrot od soteriologii do moralności²⁴. Strzelczyk pisze, że mamy dzisiaj do czynienia „z kryzysem odczuwania i rozumienia potrzeby oraz idei zbawienia”²⁵, ponieważ „współczesne społeczeństwo tzw. Zachodu nie

²³ Jan Paweł II, *Encyklika „Dives in misericordia”*, 1980, nr 2.

²⁴ Zob. G. Strzelczyk, *Po co zbawienie? Po co Kościół?*, w: Z. Nosowski (red.), *Wielkie tematy teologii*, Warszawa 2015, s. 20–22.

²⁵ Tamże, s. 16.

oczekuje orędzia zbawczego od Kościoła, a na to, które jest głoszone, spogląda z dużą dozą podejrzliwości”²⁶.

Istotna jest także zmiana, jaka nastąpiła w postrzeganiu roli Kościoła w świecie. Na naszych oczach kończy się epoka oczywistości wiary, a także dominującej roli instytucji Kościoła w odniesieniu do społeczeństwa, czego znanym symptomem jest referendum w Irlandii w sprawie legalizacji związków jedнопłciowych. Referendum to pokazało, że jeśli nawet religia odgrywa w danym społeczeństwie istotną, cywilizacyjną rolę, to ma coraz mniejszy wpływ na wybory moralne osób, które wciąż identyfikują się w chrześcijaństwem i przynależnością do Kościoła²⁷. Ta nowa sytuacja wymusza na Kościele zmianę, jaką jest powrót w przepowiadaniu i całej strategii duszpasterskiej „od moralności do soteriologii. Do pytania o zbawienie przyniesione w Chrystusie”²⁸, gdyż – jak przypomina o tym papież Benedykt XVI – chrześcijaństwo nie jest systemem etycznym, lecz nową egzystencją²⁹. Istotą dobrej nowiny, którą winien nieść Kościół, jest prawda o Bogu, który niesie przebaczenie.

Dlaczego współcześnie orędzie o przebaczeniu jest takie ważne? Głosząc przebaczenie i miłosierdzie, proponujemy światu to, czego świat ani nie posiada, ani posiadać nie może. „Dzięki przebaczeniu darowanemu nam w Chrystusie potrafimy się rzeczywiście zmierzyć z problemem winy, czyli odpowiedzialności za zło, którego jesteśmy autorami. To jest swoisty znak sprzeciwu, bo współcześnie, gdy ktoś dostrzega zło, które czyni, to często nie czuje się odpowiedzialny; uznaje, że sam jest ofiarą pewnych procesów od niego niezależnych. Kwestia winy i odpowiedzialności nie zostaje rozwiązana, a jedynie oddalona”³⁰.

Szczególną cechą współczesnego świata byłyby więc depersonalizacja zła, co w konsekwencji zwalnia człowieka z osobistej odpowiedzialności i winy. Nie znaczy to jednak, że przestając być osobiste, zło staje się metafizyczne czy nadprzyrodzone. Przeciwnie – w przekonaniu współczesnego człowieka jest jedynie skutkiem deterministycznych procesów, których nie da się opanować, zatrzymać, zmienić. Moim zdaniem szczególną cechą świata poddanego sekularyzacji jest

²⁶ Tamże, s. 26.

²⁷ W Irlandii, która uznawana była dotychczas za jeden z najbardziej katolickich krajów, w referendum przyjęto zmianę w konstytucji legalizującą tzw. małżeństwa jedнопłciowe. Za zmianą było 62,07% mieszkańców przy frekwencji 60,2%, https://pl.wikipedia.org/wiki/Referendum_w_Irlandii_w_2015_roku.

²⁸ G. Strzelczyk, *Po co zbawienie?...*, s. 27.

²⁹ Benedykt XVI, *Encyklika „Deus caritas est”*, 2005, nr 1.

³⁰ G. Strzelczyk, *Po co zbawienie?...*, s. 29.

właśnie deontologizacja zła, odebranie mu charakteru duchowego, a w konsekwencji jego naturalizacja. A zło „naturalne” nie potrzebuje już przecież żadnego Boga, by się z owego zła wyzwolić. Człowiek wystarczy sobie. „Chrześcijaństwo – raz jeszcze Strzelczyk – mówi natomiast: stało się. To mój grzech, to moja wina, ale jesteśmy ocaleni! Bóg ofiarował nam swoje przebaczenie, i to zanim cokolwiek zrobiliśmy, by je pozyskać. Owszem, wydaje się to skrajnie «niewychowawcze» z Jego strony. Chrześcijaństwo to sztuka nawracania się wobec ofiarowanego przebaczenia. Jezus wyraźnie odcinał się od klasycznego myślenia religijnego, zgodnie z którym grzesznika należy odrzucić bez żalu, bo sam jest sobie winien – głosił, że Ojciec szczególnie kocha niewiernych, upadających. [...] Kościół istnieje, by pomagać w przyjmowaniu przebaczenia”³¹. I to dopiero tutaj sensu nabierają wezwania do nawrócenia, pojednania się itd. Ich „racją” jest świadomość istniejącego zła i konieczność wyzwolenia się od niego, a właściwie – bycia od niego wyzwolonym, ocalenia od niego, zbawienia od zła. Czy w zsekularyzowanym świecie powraca jeszcze to chyba najbardziej dramatyczne ludzkie pytanie: *Unde malum?* (Skąd zło?). Jak długo będzie zapomniane, tak długo Bóg będzie „niepotrzebny”.

Żydowska filozofka Hanna Arendt postawiła tezę, że zło jest banalne, to znaczy dostępne dla każdego³². Nie trzeba być potworem, by je czynić. Jaka jest więc natura dobra? W jednej z ostatnich scen filmu o Arendt tytułowa bohaterka stwierdza, że się pomyliła, mówiąc, że zło może być radykalne. Radykalne może być tylko dobro, zło może być najwyżej ekstremalne³³. Trudno mi powiedzieć, na ile są to autentyczne słowa tej żydowskiej myślicielki. Ale – moim zdaniem – bardzo dobrze wyrażają naturę zła czynionego przez człowieka i miłosierdzia, które może być na nie odpowiedzią: radykalność miłosierdzia przeciwko złu, które jest banalne i ekstremalne jednocześnie. Głoszenie miłosierdzia ma – jak się wydaje – o wiele większy potencjał ewangelizacyjny niż usilne nawoływanie do uprzedniego nawrócenia. Trudno mi się więc na koniec zgodzić z tezą Kijasa, który pisze: „Osobiście jestem zdania, że w kulturze współczesnej, kulturze płynnych wartości i płynnych celów, należałoby na równi, z równą siłą, mówić najpierw o prawdzie i później o miłosierdziu”³⁴. Jestem przekonany, że najpierw należy głosić miłosierdzie, bo to dopiero ono objawia całą prawdę o Bogu i o człowieku.

³¹ Tamże.

³² Zob. H. Arendt, *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, Kraków 2010.

³³ Film *Hannah Arendt*, reż. M. von Trotta, Francja–Luksemburg–Niemcy–Izrael 2012.

³⁴ Z. Kijas, *Mówić prawdę...*

Bibliografia

- Arendt H., *Eichmann w Jerozolimie. Rzecz o banalności zła*, tłum. A. Szostkiewicz, Kraków 2010.
- Derrett J. Duncan M., *Law in the New Testament: The Parable of the Prodigal Son*, „New Testament Studies” 1967, nr 14, s. 56–74.
- Draguła A., „Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?”. O możliwej reakcji na dobroć, „Zeszyty Naukowe Centrum Badań im. Edyty Stein” 2015, nr 13/14, s. 91–106.
- Franciszek, *Miłosierdzie to imię Boga. Rozmowa z Andream Toriellim*, tłum. J. Ganobis, Kraków 2016.
- Granat W., *Miłosierdzie jako przymiot Boga*, w: W. Granat (red.), *Ewangelia miłosierdzia*, Poznań–Warszawa 1970, s. 9–49.
- Ratzinger J. – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, t. I: *Od chrztu w Jordanie do Przemienienia*, Kraków 2007.
- Salij J., *Sprawiedliwość czy miłosierdzie – wobec fałszywego wyboru*, „Teologia Polityczna” 2003–2004, nr 1, s. 18–27.
- Strzelczyk G., *Po co zbawienie? Po co Kościół?*, w: Z. Nosowski (red.), *Wielkie tematy teologii*, Warszawa 2015, s. 15–29.
- Witczyk H., Dylus A., *Sprawiedliwość*, w: A. Zuberbier (red.), *Słownik teologiczny*, t. II, Katowice 1989, s. 260–266.

MIŁOSIĘRDZIE BOŻE A DUCH NAWRÓCENIA I POKUTY W XXI WIEKU

Streszczenie

W teologiczno-publicystycznej debacie podnoszony jest zarzut niebezpieczeństwa fałszywego rozumienia miłosierdzia, które rozumiane jest jako pobłażliwość. Mówi się nawet o „miłosierdziu bez Boga”, które zwalnia od wszelkiej odpowiedzialności, a nawet znosi różnicę między dobrem a złem. Miłosierdzie bywa przeciwstawiane sprawiedliwości. W poprawnym rozumieniu teologicznym jednak miłosierdzie nie jest przeciwieństwem sprawiedliwości, ale jej doskonałym wypełnieniem. Przeciwieństwem miłosierdzia jest odwet i zemsta, które wykraczają poza sprawiedliwość. Widać to w przypowieści o synu marnotrawnym oraz o robotnikach w winnicy. Współcześnie pojawia się także druga tendencja, jaką jest negacja miłosierdzia, co wynika z utraty poczucia zła osobowego. Nie ma

jednak zbawienia od zła bez wcześniejszego uznania zła. Miłosierdzie Boga jest jedyną odpowiedzią na zło, a Kościół jest wspólnotą, która to miłosierdzie głosi. Dlatego głoszenie miłosierdzia winno być uprzednie wobec wezwania do nawrócenia.

Słowa kluczowe: miłosierdzie, pojednanie, zbawienie, zło

GOD'S MERCY AND THE SPIRIT OF CONVERSION AND REPENTANCE IN THE 21ST CENTURY

Summary

The message of God's mercy has become the central theological idea of Pope Francis' pontificate. It is received in very diverse ways. Some Catholic theologians and columnists have expressed concern that mercy may be misunderstood and confused with a lack of response to sin. Theological difficulty still concerns the relationship between mercy and justice. The theological thought of recent popes, however, shows that this conflict is ostensible and justice and mercy are manifestations of the same love of God. Referring to repentance and conversion, it must be said that it is mercy that provokes conversion, and – contrary to some suggestions – not the other way round as if mercy was conditioned by conversion. The problem with the proclamation of mercy today is the decline of the sense of evil, and as a consequence – of the need of salvation from evil. Thus, the call to repentance and conversion makes sense only if the sense of sin has already been present in the listener. Therefore contemporary preaching must return to soteriology, which proclaims God's forgiveness.

Keywords: mercy, reconciliation, salvation, evil

Translated by Agnieszka Piskozub-Piwosz